

## Przemówienie pożegnalne Zjazdu,

wygłoszone w dniu 11. IX. 1926 roku w auli Politechniki we Lwowie  
przez Inż. Z. Kossowskiego, Prezesa Związku Inżynierów Drogowych  
Rzeczypospolitej Polskiej.

„Czyny wielkie to są czyny prawe.  
A dorostym do czynów jest się, gdy  
się czuje, że się istotnie wyżej stoi nad  
innymi. A wyżej stać można nie cudzą  
myślą się wspinając, jeno własną od-  
nośnie do siebie. A myśl własną zdobyć  
można jeno w walce. A walczyć znaczy  
nie ulegać i nie ustępować!”

*Wyspiański „Hamlet.”*

Słowa wieszczki narodowego przez walkę z bezmyślnością wykazu-  
jące czyn. Nie ulegać i nie ustępować, jeno ciągłym trudem zdobywać  
wiedzę życia!

My inżynierowie jako ludzie czynu żywo odczuwamy tę głęboką  
prawdę w słowach Wyspiańskiego zawartą, a szczególnie w chwili obecnej,  
chwili największego, jakie dzieje ludzkości pamiętają wysiłku budowania  
nowoczesnego Państwa, uprzytomnić ją sobie musimy. Własną myślą się  
wspinając winniśmy widzieć przedewszystkiem przed sobą cel główny  
wszystkie siły, wszystkie zdolności, wszystkie poświęcenia dla chwały Naj-  
jaśniejszej Rzeczypospolitej!

Dobieśliśmy do kresu naszego Zjazdu i dziś możemy w przybliżeniu  
zważyć rezultaty czynu naszego, jakim niezaprzeczenie był I-szy Ogólno-  
Polski Zjazd Inżynierów Drogowych. Z krańców Rzeczypospolitej zjecha-  
liśmy się do tego drogiego kresowego grodu, nie szczędząc wysiłku, bo  
czuliśmy, że zetknięcie się nasze i wymiana myśli stała się nieodzowną  
dla Państwa, czuliśmy również, że nie wolno jest iść nam luzem, bo  
w dziedzinie gospodarki technicznej Państwa dzieje się źle, a ostatnie  
symptomaty zwiastowały zbliżający się kryzys.

I oto trzy dni pracowaliśmy nad fachowymi i zawodowymi zagadnie-  
niami naszego zakresu.

Szereg treściwych referatów, które wniosły dużo nowych myśli, interesująca Wystawa Drogowa, naocznie przedstawiająca ulepszenia i poziom techniki drogowej w chwili obecnej, wreszcie obcowanie ze sobą Inżynierów Drogowych z terytorjum całej Rzeczypospolitej — są to walory, których rezultaty dopiero w przyszłości okażą się w całej pełni!

Dziś już można z radością podnieść te uchwały, które znamionują lepszą przyszłość.

Uzgodniliśmy wspólny pogląd na pierwszorzędne zagadnienia formy administracji drogowej i wogóle technicznej Państwa.

Stworzyliśmy wspólną platformę współżycia organizacyjnego w ramach Związku Inżynierów Drogowych R. P.

Uchwaliliśmy szereg rezolucji, które pomimo całej rozbieżności naszych warunków pracy, wykazały dziwną zgodność naszych potrzeb i poglądów!

Z radością stwierdzam te fakty, bo są one tym pierwszym promykiem świtu w naszych stosunkach.

Tu muszę w miłym obowiązku zreasumować zasługi, które dla realizacji myśli Zjazdu obecnego położyli Koledzy Małopolanie. Już miałem zaszczyt w dniu dzisiejszym o tem mówić, lecz na obecnym plenarnym posiedzeniu powtórzyć to muszę. Bez ich energii, bez ich mądrej organizacji, bez wreszcie tej serdeczności koleżeńskiej, zresztą mnie osobiście dawno znanej, nie mielibyśmy tak pięknych rezultatów Zjazdu!

Z wysokim uznaniem i wdzięcznością muszę wymienić nazwiska Pana kolegi Dyrektora Rogozińskiego, Pana kolegi Naczelnika Bratry, Pana kolegi inżyniera Brylińskiego, jako tych co nie żałowali trudu, czasu i serca dla uświetnienia naszego Zjazdu. Nie pozostali za nimi i inni koledzy ze Lwowa i okolicy.

Cześć im i podziękowanie!

Wdzięczni jesteśmy za zaszczyt swą obecnością Zjazdu i obietnicą poparcia Panu Wojewodzie Garapichowi, Panu Prezydentowi Neumanowi, Panu Generałowi Inż. Sikorskiemu, Magnificencji Dr. Wątorowskiemu, Panu Prezesowi Dr. Kolischerowi, P. Posłowi Pawłowskiemu, Panu Prezesowi Inż. Gąsiorowskiemu. Jesteśmy pewni, że przy ich życzliwym poparciu łatwiej osiągniemy realizację naszych postulatów!

Kończąc tych słów kilka pozwólcie Koledzy, że pożegnam Was słowami:

Do widzenia się na Pierwszym Polskim Kongresie Drogowym w Warszawie w roku 1927. Wierzę, że będzie to nowy epokowy moment w rozwoju sprawy drogowej w Polsce.

